

JAN KANTY KALIST CHODANI

Rzut oka na celne zasady nauki obyczajów od wieku Arystotelesa aż do Kanta przez Chrystiana Garwe

IV

Systema moralne epikurejczyków, które teraz, a następnie z porządku jest nieporównanie w na przykład tematu stoików do wyłożenia łatwiejszym, ponieważ i zasady jego są nieporównywanie korzystniejszymi. Posiadamy łacińskie dzieło nierównie zupełnie całe systema epikurejczyków wyjaśniające niż księgi Cycerona *De Officis*, a nawet *De finibus* systema Stoików wyjaśnia się. Największy z mówców rzymskich wyjaśnił dla nas systema stoików, a największy z ich poetów, a przynajmniej wielki poeta, zostawił nam dzieło będące najwspanialszym źródłem historii Epikureizmu. Dzieło Lucretiusa Carusa *De rerum natura* jest wprawdzie poematem i na wielu miejscach w wysokim stopniu poetyckim zapuszcza się atoli w tak dokładny sposób wyobrazić i w tak ściśle rozumowanie względem twierdzeń swej szkoły, iż w nim posiadamy najdokładniejszy zbiór filozofii stojący słusznie na czele dzieł podczas rodzeniu w starożytności greckiej.

I Epikur także moralne swoje systema zaczyna od historii naturalnej człowieka w przedstawieniu zdarzeń równie jednostronnym i równie niedokładnym jak Cycero; atoli z jednostronnych swoich postrzeżeń zdaje się z lepszą wiarą twierdzenia swoje wywodzić, kiedy Cycero zaraz z początku same zdania przybiera w postać do uprzedzonych mniemań swoich stosowną.

Zmysłna rozkosz i zmysłna boleść mówi Epikur jest najpierwszą sprężyną wprawiającą mimo woli w poruszenie i pierwsze znaki życia w nim wyławiają. Mimowolne odnajdywanie tych chwil bytu swojego okazuje wieloznacznie, że czucie boleści, że ta sprzeciwia się jego naturze, że wszystkie podobne czucia do jednego w nim gatunku należą. Że zaś czucie prócz tego rozkosz dostrzegamy to później, a ta w następnym czasie dzieli się na wiele różnych rodzajów. Najprzód dusza mianowicie zdaje się być całą w jego języku. Dalej przybywa powonienie, które przy mniejszym rozjątrzeniu kichaniem okazuje. Policzone dni, po których dopiero pierwsze brzmienie głosu słyszeć zaczyna. Na koniec oczy swoje ku światłu otwiera i zwraca skwapliwie ku niemu skoro je tylko postrzegą. Tym czasem ciało niemowlęcia całe czułym się stało na przykrość lub przyjemność. Uśmiecha się w kąpielu, której ciepło jest mu najprzyjemniejszym. Krzyczy na zimno lub niewygodne położenie. Te wszystkie czucia rozkoszy i boleści tudzież żywą skłonność ku pierwszym, a naturalny wstręt ku drugim zatrzymuje człowiek przez całe życie swoje. Lecz nabywa także nowych owych albo rzeczy które pojedyncze uczucia pięciu zmysłów i całego ciała dzielą się w nim z wolna na wiele innych, a to częścią w stosunku tych dojrzałych i udoskonalonych zmysłów jego, częścią w stosunku nowych i wielorakich przedmiotów na też same zmysły działających, a nowe i wprzód nieznanne w nich sprawiających wrażenie.

Tak uczy się w prostym z początku brzmieniu rozróżniać tony muzyczne i na koniec w harmonii i słodkim brzmieniu znajduje upodobanie kiedy przeciwnie niezgodność i nieprzyjemność w tonach przykre w nim sprawia wrażenie. Różne rodzaje zapachów i smaków są bardzo liczne i bardzo odmienne dla czucia: lecz o nich mało mówimy, ponieważ wiele z nich możemy sami wyrazić i innymi wytłumaczyć słowami. Oko przeciwnie to umysłu światło postępuje widocznymi stopniami od jednego czucia do drugiego, a ta różnaitość w uczuciach pozwala się łatwo sama wyrazić i innym udzielić słowami. Zaraz po świetle postrzega różnaitość farb i kolorów, podoba sobie w niektórych, ku innym zaś wstręt czuje, potem zastanawia uwagę nad obwodem ciał prostych i równością, nad okrągłością i kątem, nad upływającą z wolna i niby falistą nierównością tudzież nad kolczastymi i niezgrabnymi zakończeniami. Bawi się najchętniej z kulą, a mało trójkończystą piramidę wnet z rąk wypuści. Na koniec uczy się rozróżniać w cały ogóle rozmaite ciał postacie i wznosi się aż do czucia piękności, które tak wielkie z wyobrażeniami i rozumem ma podobieństwo, a które jest postawą rozlicznych kunsztów i umiejętności. Zmysł dotykania przez całe życie prostym jest i niezłożonym, lecz wyobrażenia powstające z niego coraz stają się liczniejszymi, a ich wpływ na

znajomości nasze bardzo jest obfitym. Twardość i zimno, miękkość i ciepło są jedynymi bez postrzeżenia czuciami które dotknięte ciała w nas obudzają. Kiedy ręka tak sztucznie ukształtowania przez położenie części swoich na powierzchni jakiegoś ciała okazuje człowiekowi z wolna prawdziwą postać jego: w ten czas każdy punkt, którego się dotyka, postrzega jedynie przez twardość, czyli przez opór, którego w nim doświadcza. Z dojrzałością wieku męskiego rozwija się w człowieku zmysł szósty. Wtenczas skłonność ku sobie płci obojga jest najmocniejszym popędem, a kojenie owego najczulszą rozkoszą, którą natura nie mniej człowieka, jak i zwierzęcia obdarzyć chciała. W człowieku atoli ten popęd przez powaby piękności zazwyczaj obudzonym bywa, a też same powaby uszlachetniają i wznoszą zmyslną nawet i zwierzęcą uciechę: kiedy przeciwnie zwierzę zna tylko nieodparte zmysłnego zapału nabywanie i w niczem innym nie znajduje upodobania i tylko szczególnie w koniecznej gwałtownej, lecz oraz krótko trwającej potrzeby.

Już teraz mamy człowieka opatrzonego we wszystkie popędy i sprężyny, którymi natura pobudzić go do czynności chciała: i te wystarczają w rzeczy samej do wszystkich celów życia jego i nawet do szczęśliwości prawdziwej.

Jedyną przyczyną, dla której on pragnie jakowej rzeczy i stara się o pozyskanie onej, jest że ta sama rzecz wyniosła ma kiedyś obiema liczonymi zmysł rozkoszy i że gdyby pozyskać została obiecuje mu znowu odnowienie rozkoszy: a kiedy wstręt i niechęć czuje ku innej rzeczy to skąd pochodzić nie może tylko, iż ta rzecz boleść mu kiedyś zadała i większą jeszcze grozi boleścią. Jeżeli znajdują się żądze i usiłowania ku naturze dążące do innych celów, a nie do zmysłowej rozkoszy, na przykład żądza cnoty, żądza umiejętności, pochodzi to stąd, iż te cele nie są ostatnimi celami, możemy zaraz przeniknąć jak one ile rzadko prowadzą do najwyższego cała to jest zmysłnej rozkoszy.

Że Epikur wszystkie uciechy człowieka ograniczył w rzeczy samej zmyslną rozkoszą to pokazuje się widocznie: jego sięgającego dobroć najwyższym, z której Diogenes ważne zachował nam miejsce, które też to samo miejsce przywodzi także Cycero¹.

To twierdzenie tak ściśle łączy się z całym Epikura systematem jeżeli to nie ma sprzeciwiać się samemu sobie i samemi tylko słowami różnić się od innych systematów, iż każdy z bezstronnych czytelników wyznać go musi. Jeżeli

¹ Miejsce to tak wytłumaczonym być może: nie wiem wcale co bym miał rozumieć przez wyraz dobra, jeżeli mi nie będzie wolno nim oznaczyć rozkoszy, czerpanej ze smaku potraw, uciech zmysłnej miłości i upodobania, które w przyjemności tonów i oglądaniu pięknych rzeczy znajduje.

Epikur w łagodniejszych wyrazach myśl swoją gdzie indziej tłumaczy, jeżeli także mówi o uciechach z cnoty lub z umiejętności wynikających to pochodzi albo stąd, iż sądził iż podług swego systematu mógł się podobnymi wyrazami tłumaczyć jak w rzeczy samej obaczemy aniżeli albo stąd iż zapalonym został entuzjastą ku cnotcie, do którego w rzeczy samej był zdolnym, wiemy zaś, iż podobny entuzjazm wszystkich niemal filozofów do odstąpienia nieco od swego systematu przyprowadza i zbliża w mniemaniach do powszechnego wszystkich ludzi uczucia. Jeżeli Metrodoros i inni Epikura uczniowie bardziej jeszcze oddalili się od zasad mistrza swojego, poszło do stąd, iż chcieli zapobiec tej powszechnej niechęci, którą systema Epikura we wszystkich innych sektach filozofów, a nawet w rządach greckich obudziło: a jeżeli nowsi obrońcy i stronnicy Epikura jako na przykład Gafredy czystsza jeszcze z wyrazów jego wycisnąć usiłują moralność, pochodzi to z uprzedzonej miłości ku swemu bohaterowi, która nie tak troskliwymi ich czyni o prawdziwe systematu jego przedstawienie, jak raczej o pozyskanie dla niego korzystnego zdania wszystkich współczesnych.

Choćby zaś strona Epikura nie była nawet od obrońców jego przedstawianą w fałszywej swojej postaci, jednak żeby wola jego nie upadła zupełnie. Pozostanie dla niego, jak on sam twierdzi, od rozkoszy zmyślnej otwarta droga do cnoty, a ta jest następująca.

Chociaż pierwiastkowe źródła, mówi Epikur, wszystkich usiłowań człowieka i pierwiastkowe sprężyny wszystkich czynności jego bardzo są nieliczne i bardzo proste, chociaż człowiek doszedłszy dojrzałego wieku, te same co pierwiej bez żadnej istotnej zatrzymania odmiany: atoli władze jego rozumu bardzo są liczne i rozmaite, a więc ciągłe ćwiczenia w dalszym wieku nierównie bardziej rozwiniętymi być mogą. I kiedy te coraz rozmnażające się i wzrastające pojęcia łączy się z uczuciami rozkoszy lub boleści tudzież z wynikającymi z tych uczuć żądzami, wtenczas tak odmieniają i uszlachetniają oboje, iż uczucia inną wybierają postać, w której nie mogą już być więcej ze zmyślną boleścią albo uciechę poczytanemi; wtenczas żądze zdają się innych nad pierwiastkowe dostawać celów i w rzeczy samej do innych wcale czynności pobudzają człowieka niż są te, które się bezpośrednio do ukojenia smaku oczu albo ucha odnoszą.

Najpierw rozwija się w człowieku imaginacja, władza, czyli sposobność wystawienia sobie tego, cośmy pierwiej przez zmysły poznali u żywej i podobnej postaci i wtenczas nawet kiedy to od zmysłów naszych zupełnie usuniętymi zostało. Ta do rozkoszy i boleści zastosowana wystawia człowiekowi wtenczas nawet ich obrazy, gdy one same już zupełnie zniknęły: to jest prze-

nosi człowieka w to samo położenie, w którym był kiedy ich rzetelnie doświadczał i wrażenia ich lubo cokolwiek słabiej odnawia. A właściwie przez to samo osłabienie zaczyna podnosić i uszlachetniać zmysłność: przyjemnym zaś zmysłów wrażeniu większą nadaje cenę kiedy je nierównie czyni trwalszemi.

Po imaginacji następnie pamięć, czyli sposobność wystawiania sobie zmyslnych wrażeń przez pomysły i słowne wyrazy. Władza zbliżająca się do rozumu i do niego usposabiająca człowieka. W rzeczy samej tak skosztowaną pierwiej przyjemność jak boleść może człowiek odnowić w sobie za pomocą wyrazów, osób, okoliczności itd., skoro doszedł wieku kiedy zaczyna mieć umysłowe pojęcia i te słowami wyrażać, chociaż podobno nawet nie chciałby przenieść się w dobre położenie i tego samego co czuł pierwiej doświadczać. Przez to człowiek więcej nabywa nowego panowania nad wrażeniami swoimi, ponieważ pamięć bardziej ulega woli jego niż imaginacja i człowiek częściej sobie przypomnieć może rzeczy niż w obrazach wizerunki owych wystawić.

Dalej umysłu władza od zwierząt rozróżniająca człowieka, która tworzy wyobrażenia i pojęcia o rzeczach, każde wyobrażenie na swoje cechy rozbiera rozróżnia własności od istoty, tworzy sądy i zdania; która na koniec pierwsze połączenia pomiędzy rzeczami i wyobrażeniami układa, porównywa przyczynę z działaniami, powody z wnioskami, to wszystko wyraża słowami i przez to uzupełnia mowę.

Niczem bardziej nie zatrudnia się umysł jak wrażeniami przez pięć zmysłów odebranymi przyjemnym lub nieprzyjemnym stanem całego ciała, bo nic w rzeczy samej nie obchodzi człowieka. Rozkład i rozbieranie zmyslnych uciech wyszukiwali ich przyczyn przeszkód pomocy jest najpierwszym początkiem i zawsze znamienitą częścią filozofii naszej. Jest zasadą sztuk pięknych i wykładających owe umiejętności, która także część jedną filozofii stanowi. Boleść nie dopuszcza się wprawdzie równie rozebrać i na wyraźne wyobrażenia zamienić jak rozkosz, ponieważ jest czuciem bardziej pojedynczym i niezłożonym, ponieważ to wszystko, co jej właściwość stanowi, prędko zniknie z pamięci. Ale przyczyny jej lekarstwa i środki do jej uniknięcia służące mogą być od umysłu zgłębnionymi: a ten czuje się być tym bardziej ku temu uniesionym, iż mocniej obchodzi człowieka uniknienie boleści aniżeli czucie rozkoszy. Całe rozległe gałęzie umiejętności ludzkiej na przykład sztuka lekarska i z niej pochodząca fizyka i chemia winny bytność swoją ludzkim cierpieniom.

Atoli jako zmysły ich czucia i skłonności obudzają najprzód myśl w człowieku to najcelniejsze dzieło umysłu dostarczają mu do niej materiałów i kie-

rują całym jego pasmem; tak umysł z swojej strony mocno oddziaływa na zmysły odmiennej postaci uczuć i nadaje żądom inny kierunek.

Umysł najpierw tej roztrząsa i przeziiera uczucia w bardziej nierównie pojęcia zewnętrznych przedmiotów niż wewnętrzne czucia rozkoszy lub boleści; ale i ot nawet nie inaczej tylko przez oddzielenie tego, co zmysłnemi rozkoszy rzetelnie jest przyjemnym od tego, co nieużytecznym u niej jest tylko przypadkiem, w czym człowiek bardzo często błądzi, równie jakże nadaje właściwe siedlisko boleści, a obiema wyznacza stopień prawdziwy, który od zmysłnego uczucia bardzo był fałszywie podanym.

Rzecz nierównie większy wpływ na umysł człowieka ma zmysłne żądze, kiedy postrzegłszy że wszystkie w naturze pochodzi od jakiejś przyczyny i wzajemny jakiś skutek wydaje szuka w przedmiotach prawdziwej przyczyny swojej uciechy, a tym samym środków pomagających mu do używania onej. Żądza wówczas przechodzi od celu do środków, które przez przyjemność celu mającego przez nie być otrzymanym same stają się przyjemnemi, a stąd w swoim czasie same bezpośrednio żądze człowieka mogą obudzić. Te przyczyny zależą jeszcze podobno od innych przyczyn, te środki potrzebują jeszcze podobno innych środków i innych przygotowań. Te wszystkie postrzega umysł i zwraca żądze człowieka od bezpośrednich celów, któremi są zmysłne uciechy do celów nierównie bardziej oddalonych. Stąd powstaje całe pasmo żądy, które inni filozofowie mówi Epikur poczytują za niezmysłne wcale, ponieważ niezupełnie przenikają naturę nie zastanawiają się nad każdą w szczególności żądzą.

Bez zdrowia nie można używać żadnej zmysłnej uciechy. Mając ciała różne i szybkie prędzej można dogonić przedmiotów zmysłnej rozkoszy, a mając mocne bezpieczniej onej utrzymać. Człowiek przeto życzy sobie zdrowia szybkości i mocy.

Pieniądze i majątek są, jak rozum bardzo wczesnie poznaje środkami, za pomocą których nabyć można wszystkich przedajnych uciech, to jest tych wszystkich których przedmioty przygotowane bywać zwykły przez takie prace ludzi, jakie oni na siebie chętnie za zapłatę ujarzmią. A większa część uciech zmysłnych należy do tego rodzaju. Stąd pragnienie własności jest jednym z najdawniejszych w ludzkim narodzie, a żądza bogactwa i majątku najmocniejszą i najtrwalszą w pojedynczych osobach. Atoli własność w społeczeństwie jedynie ludzkim miejsce mieć może, albo przynajmniej w nim jedynie znajduje prawdziwe ubezpieczenie. Człowiek przeto życzy sobie zostawać w towarzystwie z innymi i trwać w nim statecznie, ponieważ ciężarów, które tam dźwigać musi, to nie dzieje się wcale przez samą miłość towarzy-

stwa. Jest on politycznym, to jest zdatnym do społeczności zwierzęciem, ponieważ jest istotą chciwą majątku, jest zaś znowu chciwy majątku, ponieważ jest chciwym zmysłnej rozkoszy.

Atoli znajdują się uciechy, których za pieniądze kupić nie można. Takimi są albo te, których od przychylności ku nam innych ludzi jedynie podziwiać się możemy jako na przykład abyśmy byli od niech proszonymi na uczty, albo te, które użyto dla nadzwyczajnych trudów, z którymi są połączone już to dla niskiej bardzo ceny, którą za nie płacić zwykliśmy nie bywają powszechnie od wolnych robotników otrzymywanymi; lub od uległych nam tylko pozyskanymi być mogą². Stąd powstaje pragnienie pozyskania dla siebie innych ludzi i żądza panowania. Z pierwszego pragnienia wynika miłość ludzi i dobroczynności, ponieważ człowiek zna, iż aby był kochanym, powinien kochać innych ludzi. Żądza panowania dzieli się znowu na wielorakie odnogi.

Chęć takiej sławy nie ma innego źródła. Każdy z większą spieszy ochotą sławnemu i szanowanemu mężowi w nędzy i potrzebie pójść na pomoc: każdy gorliwy się stara o sprawienie jemu jako najwięcej uciechy. Oby tych środków zmysłnej uciechy z pomyślnym skutkiem używać można było, potrzebną jest koniecznie znajomość ludzkiej natury i ludzkiej społeczności. Oby zaś owe prace, których część większa uciech zmysłnych koniecznie potrzebuje przyzwoicie odbywanymi i do coraz wyższego stopnia doskonałości doprowadzonymi zostały, potrzebna jest koniecznie znajomość fizycznej natury i jej sił oraz jej sposobu działania. Do używania przeto zmysłnych uciech, a osobliwie szlachetniejszych i w rodzaju swoim bardzo odmiennych potrzebną jest człowiekowi umiejętność. Nie dziw przeto, że człowiek bardzo często uciechę wygodę pilnej nauce i głębokiemu uważaniu rzeczy poświęca. Szuka wiadomości, ale nie dla niej samej, szuka raczej dlatego, iż człowiek wzbogacony umiejętnością otwiera sobie nowe drogi do używania zmysłnej uciechy, umie podnieść i uszlachetnić przyjemność tej ostatniej.

Tak więc Epikur przybył do granic cnoty i nie będzie mu trudniej jak stóikom stanąć w samym onejże przybytku.

Zaiste jeżeli umysł na zaczętej od siebie drodze bez przerwy postępuje, rozwija się coraz bardziej przed nim rozległe pole związku i połączenie rzeczy, a łańcuch przyczyn i powodów coraz się bardziej przedłuża, aż wreszcie zbliży się do najpierwszej wszystkich rzeczy przyczyny i do najpierwszego

² Wspomnimy sobie okazałe budowy starodawnego świata na przykład na piramidy, które jednak niczem innym nie były, tylko igraszka próżności. Wystawienie ich byłoby zupełnie niepodobnym, gdyby w tych krainach niewolnicza uległość nie panowała.

powodu wyobrażenia, które o tychże narzuca. Najpierwszy powód jakiegobądźkolwiek pasma wyobrażeń nazywa się zasadą, a najpierwszą przyczyną wszystkich połączonych razem pasm i łańcuchów rzeczy jest twórca świata. Tym mocniej żądze jego osiągnięcie tego celu pobudza, im więcej zbliżył się do tego kresu. Na tej drodze powtarza tylko wielokrotnie to samo działanie, którego użył szukając każdej bezpośredniej przyczyny i każdego najbliższego powodu: nie wpływa więc do tego żadna nowa władza duszy i żadna z tej przyczyny nie powinna osobno być przypuszczoną. Atoli więcej zapewne potrzeba na to mocy umysłu, aby uwagę na jedno pasmo wyobrażeń zwrócić przez dłuższy czasu przeciąg w zupełnym utrzymaniu zabranii.

Stąd także i umysł jeśli w badaniach swoich tak jest wytrwałym że aż do najpierwszej posuwa się przyczyny, przybiera natenczas imię rozumu³. Po między nus i logos zdaje się podobna zachodzić różnica, że pierwsze oznacza w ogólności władzę myślenia, drugie zaś władzę myślenia, o ile przenikającą powszechny związek rzeczy i całemu życiu ludzkiemu przypisującą wyraża tym sposobem w zupełny umysł wynajduje najdalszy od zmysłnej rozkoszy środek, ale środek najbezpieczniej od trwałego używania wszystkich rozkoszy służący to jest cnotę. Do tego wynalazku przychodzi, kiedy z wyobrażenia zmysłnej uciechy utworzył sobie wyobrażenie szczęśliwości. Zaiste dla człowieka ile istoty ciągle trwającej niedosyć jest na chwilę tylko czuć rozkosz po tym zaś w ciągłej zostawać boleści, wiele mu raczej na tym zależy, aby nigdy nie cierpiał, a zawsze doświadczał przyjemności. I każdy w życiu swoim nie tego zapewne pragnie, aby niektóre tylko chwile miał nadzwyczaj słodkimi, ale dzielonemi podobno przez tym okropniejsze boleści od tego, chce raczej, aby wszystkie dni swoje pędził przyjemnie i nie znał żadnego cierpienia. Ale ponieważ, jak doświadczenie uczy, niepodobna człowiekowi uniknąć wszelkiej boleści, wnosi się stąd, iż najwyższym celem człowieka jest doznawać w swym życiu jako najwięcej przyjemności, a jako najmniej cierpienia. Taki

³ Ja przynajmniej pojąć nie mogę innej różnicy nad przywiedzioną dopiero pomiędzy umysłem a rozumem *Intellectus et ratio*, a nawet na pomoc uczynione w tej mierze przez Kanta objaśnienie. Czy Grecy pomiędzy nus i logos taką w rzeczy samej jak co dopiero uczynili różnicę o tym zaręczyć nie mogą. Ich filozofowie w używaniu tych słów bardzo zdają się być niepewnymi. Arystoteles rozumie przez nus władzę rozumowania ogólnych zasad czyli skład i magazyn prawd umysłowych. Przez logos zaś władzę stosownego do nich myślenia i porządnego rozumowania. Chociażbym zaś nawet wcale nowy i nieznan w starożytności podział władz do epikurejskiego wmieszał systematu, sam atoli Epikur pewnie by mi za to był wdzięcznym, ponieważ myślemi właściwą wytłumaczyłem, zrozumiałem dla wieku naszego słowami.

stan człowieka jest właściwie stanem szczęśliwości jego, a umysł powinien szukać środków do pozyskania tego stanu służących.

To szukanie zaczyna on powszechnie od pytania: skąd pochodzi, iż człowiek tak z natury chciwy rozkoszy oprócz przykrości z nieuchronnych przyczyn pochodzących tyle sam na siebie dobrowolnych cierpień sprowadza, a przez to choroby, bóleści ciała i niekojenie potrzeb swoich tak często nędznym się robi. A umysł postrzega, iż źródłem tego wszystkiego są następujące przyczyny.

Najprzód: każdy umysł jednego tylko rodzaju uciech człowiekowi dostarcza, a z tego zmysłu wynikająca żądza unosi człowieka do tego jednego uciech rodzaju. Ponętom uciech jednego zmysłu tak mocno człowiek niekiedy bywa budzonym, iż o uciechach i boleściach innych zmysłów niemal zupełnie zapomina, a cały zajęty szukaniem środków do używania tej jednej uciechy służących, iż zaniedbuje sposobów mogących mu zjednać inne uciechy życia i uchronić go od cierpień każdego innego rodzaju.

Po wtóre: zmysłna rozkosz obecna tylko chwilą, a sam jedynie rozum przyszłość przegląda. Kto więc w uczuciach swoich nie powoduje się rozumem, ustaje tym samym w niebezpieczeństwie dla bliskiej bardzo małej uciechy utracenia nierównie większej, lecz oddalonej i zgodzić się z pierwszą niemożącej. Tak obecną boleść, obecną szkodę, które mógł z wielką bardzo ponieść łatwością w tak mocnym często będzie miał obrzydzeniu, iż dla uniknięcia owych wystawi samego siebie na nierównie dłuższe bóleści i na okropniejszą w dalszym czasie nędzę, których pewnie byłby się ustrzegł, gdyby tamte zniósł był cierpliwie. Tak czyni człowiek niedopuszczający urznąć sobie raka, choćby to nawet z najlepszym skutkiem stać się mogło. Po trzecie: ta sama skłonność ku obecnej rozkoszy i ta sama ślepotą na czas przyszły, które są właściwemi zmyślności, sprawia, iż w wyszukiwaniu nawet środków do uciech zawsze niemal człowiek przenosi najbliższe nad bardziej oddalone: gdy jednak te ostatnie są bardzo często jedynie bezpiecznemi, a zaniedbanie ich nieraz pierwsze środki wszelkiego skutku pozbawia. Nieokrzesany i dziki człowiek chce raczej kraść natychmiast używać niż zbierać z wolna majątek, za którego pomocą mógłby sobie zapewnić bezpieczne w dalszym czasie używanie wszystkich potrzeb i wygod. W społeczności ludzkiej rozsądne i kształcone osoby torują sobie drogę do używania zmyślnych uciech przez poprzedzające zbieranie majątku. Ale też same zdają się wcale nie znać bardziej jeszcze oddalonego do tegoż samego celu środka, którym jest pozyskanie miłości i szacunku innych ludzi, przez czynne sprzyjanie wszystkim,

a niekrzywdzenie nikogo, albo przynajmniej nie chcą tego środka używać. Podobnie zaniedbują ludzie nabywania gruntowanej znajomości rzeczy i przestają na łatwej i na pozór przyjemnej niewiedomości, ponieważ wielka odległość prawdziwej nauki od uciech zmyślnych kryje przed okiem naszym wpływ pierwszej na ostatnie, chociaż nic bezpieczniejszej nie ściele drogi człowiekowi do używania zmyślnych wszelkiego uciech jak nauka.

Na koniec, ponieważ wszystkie uciechy nie mogą razem ostać się z sobą, błądzi więc człowiek bardzo często w wyborze tych, których sobie nie pozwala: ponieważ jak powiedziało się pierwej zmysł nasz w stosunku do uczuć bardzo jest mylny. A z przyczyny błędu swojego poświęca często większą uciechę mniejszej. Ciągnie bez przerwy używanie uciechy, której sobie raz upodobał, aż do nasycenia i obrzydłości, a nie słucha rozumu przedstawiającego mu większą rozkosz, lecz tamtej zupełnie przeciwną i ostać się z nią razem nie mogącą.

Podobnie nieuważny człowiek wcale nie zna, iż w przypominaniu sobie dawnych rozkoszy w przewidywaniu przyszłych i w zastanawianiu się rozumnych nad obiema znajduje się nowy rodzaj uciechy, która bardzo często nierównie większą z zawsze przynajmniej dłuższą od owych samych zmyślnych rozkoszy.

Rozkoszą przeto bezpośrednio od zmysłów pochodzącą boi się do tego stopnia, iż dla niej zapomina o przeszłych uciechach, nie przewiduje przyszłych i nad niczem nie zastanawia uwagi. To wszystko zupełnie prawdzi się o pijaństwie i rozkoszy cielesnej. Wszystkie zaś burzliwe uciechy, wszystkie mocniejsze i długi czas trwające rozkosze w mniejszym nierównie stopniu osłabiają owe władze duszy, które do używania delikatniejszych i trwalszych uciech są nieuchronnie potrzebnymi.

Cóż tedy ma czynić rozum dla usunięcia tych wszystkich przeszkód, które przyjemność przez całe życie trwać mającą tak często przerywają?

Oto przede wszystkim powinien oczywiście pewne prawidła porządku i ustawy przypisać całemu życiu ludzkiemu i pod panowanie swoje podbić zmyślność. Jeżeli albowiem do połączenia w życiu ludzkim największy ile być może uciech i przyjemności jak z najmniejszą miarą przykrości trzeba koniecznie rozkosz obecną, ale małą poświęcać rozkoszy nieco odległej, ale wielkiej, poddać się bolesnym operacjom i odważyć się na niebezpieczne przedsięwzięcia, aby w przyszłym czasie okropniejszych chorób i nieszczęśliwych przygód uniknąć; jeżeli służyć nie można uciechami jednego tylko zmysłu, lecz co się tycze rozkoszy wezwać należy wszystkich zmysłów na radę. Jeżeli równie często myśleć potrzeba o oddalonych środkach do uciech,

jak i o bliskich tychże uciech przyczynach, jeżeli troskliwiej starać się wypada o zabranii majątku i wiadomości o pozyskaniu szacunku i przychylności innych ludzi przez uczynione owym posługi niż o używanie rozrywek i przyjemności, ponieważ te pomnożą się koniecznie przez otrzymanie wszystkich tamtych; jeżeli na koniec słabsze uciechy stawające jedynie w pamięci lub w przewidzeniu, przenosić niekiedy należy nas żywsze nawijające się ku obecnemu używaniu, jasną jest rzeczą, iż sam tylko rozum podać nam może przyzwoite względem tego wszystkiego prawidła, już samo tylko uleganie jego rozkazom, samo poddanie szczególnym zmysłów pod powszechnie oko rozumu wszystkimi zmysłami rządzić mające potrafi zmyślną rozkosz na prawdziwe i stateczne uszczęśliwienie zamienić. Te zaś wszystkie prawidła niczem innym nie są jak przepisami cnoty. Co do istoty są to zupełnie te same, które inni filozofowie ze swoich wyciągają systematów. Człowiek usiłujący zachować te prawidła musi koniecznie posiadać cnotę roztropności, ponieważ bez poznania życia ludzkiego i natury ludzkich rozkoszy tudzież bez stosowania tej znajomości do wszystkich szczególnych przypadków nie mógłby z przyzwoitą sprawnością wszystkich uciech swoich w jedną prawdziwą całość połączyć; powinien być sprawiedliwym i dobroczynnym ponieważ sprawiedliwość i dobroczynność są owymi oddalonymi środkami zmyślnych uciech, które rozum na najbezpieczniejsze do używania tych ostatnich zaleca; powinien być umiarkowanym w używaniu pojedynczych rozkoszy, inaczej albowiem nie potrafiłby wszystkich razem w życiu swoim połączyć; powinien być na koniec odważnym, ponieważ ta cnota jest jednym z najpierwszych przepisów rozumu nakazującego gardzić obecnymi niebezpieczeństwami i obecnym niedostatkiem dla uniknięcia większych nieszczęść w przyszłości.

Moralna więc Epikurejczyków zasada jest następująca: staraj się całe życie twoje napełnić zmyślnymi uciechami, nie przerywając ich pasm żadną boleścią i nie zmniejszając ich przyjemności w mieszanii jakiegokolwiek bądź najmniejszej nawet przykrości, a do tego celu używaj przepisów rozumu urządzającego zmyślną rozkosz.

Jakież teraz zdanie każdy bezstronny sędzia o tym całym wyda systemacie?

Zapewnie nie potępi go we wszystkich swoich częściach i nie ogłosi zupełnie za systema nieobyczajności i zbrodni, ponieważ i sam Epikur był bardzo zacnym i bardzo obyczajnym człowiekiem i głównie czystej moralności przepisy z niego widocznie wynikają. Atoli go jednak w całej zupełności nie przyjmie. Zasada moralna Epikurejczyków ani jest prawdziwą, ani wystarczającą. Nie jest najprzód prawdziwą. Co okazuje widocznie niedostateczność jego dowodów. Ponieważ całe opiera się na historii naturalnej człowieka i na

uważaniu jego natury już tym samym niknie cała moc jego kiedy zdarzenia historyczne bardzo niedokładnie i nie w całej zupełności przywodzi i kiedy w uważaniu ludzkiej natury jest tylko jednostronnym. Fałszem jest najprzód jakoby człowiek żadnych innych nie znał i nie mógł nawet znać uciech oprócz szczególnie zmysłnych i jakoby wszystkie jego umysłowe uciechy zależały jedynie na przypomnieniu sobie dawnych rozkoszy zmysłnych na przewidzeniu przyszłych i na zastanawianiu się nad obiema. Bardzo lekka nawet uwaga potrafi odkryć zdarzenia sprzeciwiające się zupełnie temu twierdzeniu.

Kiedy człowiek zna, że jest pięknym, kształtnie przybranym i powabnym w swych poruszeniach, ta znajomość miłą go napełnia przyjemnością. Stoi przed zwierciadłem, które mu o tym wszystkim powiada; bardziej jeszcze raduje się w posiedzeniu kiedy oczy wszystkich na niego obrócone zdają się zapewniać go, iż jest celem upodobania lub podziwienia osób przytomnych. Tymczasem osobie brzydkiej niemniej smakują potrawy jak pięknej: a ta i tamta wszystkich uciech zmysłnych na równo używają. Nawet i małe dziecię raduje się z pięknych trzewików, które cisną podobno jego nogi. Cóż w chwilach zapалу i uniesienia czyni tak szczęśliwym? Cóż wierzę w tym zapale złożone czynię tak przyjemnymi czytelnikowi? Zapewne nie rozkosz zmysłna, o której oni wtenczas wcale nie myślą, jeżeli poeta nie obrał umyślnie tej rozkoszy za przedmiot śpiewów swoich. Rozwesela ich raczej najpoważniejsza władza duszy w żywą bardzo wprowadzona czynność ich uciechach jest najprzyjemniejszą zabawą, lecz nie jest właściwie zmysłną rozkoszą.

Czemuż najprostszy nawet człowiek słucha z ochotą politycznych nowin, chociaż te wcale nie odnoszą się do jego, żadnej mu korzyści, żadnej nie przynoszą rozkoszy? Po odbytej pracy szuka rozrywki nie w samym pokarmie, napoju i odpoczynku, ale w rozmowie raczej i słuchaniu w zebraniu swoich sąsiadów, gdzie się czegoś nowego może dowiedzieć. Kiedy matematyk wynalazłszy rozwiązanie trudnego i długo na próżno szukanego zadania Archimedesowe *eureka* z najwyższą woła radością, kiedy uczeń przeniknąwszy moc zawikłanego dowodu nadzwyczajne czuje wesele, żaden z nich na ówczas zapewne nie przypomina sobie dawnej zmysłnej rozkoszy, nie przewiduje przyszłej i nie zastanawia się nad obiema, bo matematyczne prawdy nie mają wspólnego z zmysłnymi uciechami. Ale czują raczej obydwa mocniej niż pierwiej wartości swoją, ponieważ nowy dowód mocą swego rozumu widzą przed sobą.

Któż radość człowieka złożonego niemocą a oglądającego przed sobą przyjaciela, z którym już mówić nie można. Któż nieme wesele cnotliwego go-

spodarza siedzącego pośród rodziny, od której zda się być czule kochanym, któż czuł przyjemność doświadczaną od dobroczyńcy po uczynionej łasce, która potrzebującego rzetelnie uczyniła szczęśliwym kto mówię bo wszystko od zmyślnej rozkoszy odnieść albo z niej wyprowadzić może? Chociaż niejakie połączenie pomiędzy obiema nie trudno wymyślonym być może pewną atoli jest rzeczą, iż w umyśle żadnego z tych wszystkich ludzi nie znajdowało się wtenczas ani wyobrażenie jakiegokolwiek przeszłej ani jakiegokolwiek przyszłej zmyślnej rozkoszy. Tu zaś oto wcale nie idzie jakby początek wszystkich uczuć ludzkich można było przez sztukę wytłumaczyć lub oto raczej jak one w rzeczy samej w sercu ludzkim powstaje.

Widziemy zaś w rzeczy samej, iż oprócz rozkoszy zmyślnych znajdują się jeszcze w człowieku uciechy rozumu i serca. Trzeba więc przypuścić pragnienia i potrzeby z tych także ostatnich wynikające. Szczęśliwość przeto człowieka czegoś więcej wyciąga niż połączenia i że tak rzekę zaszczerpienia w całej osnowie ludzkiego życia wszystkich rozkoszy zmyślnych, zręcznego uniknięcia wszelkiej boleści, które, jak mówi Plato, zawsze z rozkoszą jak tylne ogniwo jednego łańcucha jest połączoną i za nią powszechnie ciągnąć się zwykła. Stąd także i cnota mająca być początkiem i źródłem prawdziwej szczęśliwości człowieka, inne koniecznymi mają mieć przeznaczenie niż nastroczenie mu nieprzerwanego żadną boleścią używanie zmyślnych rozkoszy. Moralna przeto zasada od Epikura podana jest fałszywą. Po wtóre wspomniana zasada jest także niewystarczającą, a to w dwoistym względzie. Najprzód wystarcza wprawdzie do obowiązania człowieka do cnoty w zwyczajnym jego życia, ale w przypadkach, które jednak nadarzają się dosyć często, nie dostarcza mu dość dzielnych pobudek do cnoty, owszem zdaje się nawet nęcić go do występku. Kiedy człowiek przez kradzież i zabójstwo może pozyskać znaczny majątek, a przez to używanie wszystkich rozkoszy na całe życie sobie zapewnić, jeśli prócz tego jego postępek ma być na zawsze dla zbiegu okoliczności ukrytym, a przez to nigdy nie ściągnie na niego surowości ustaw i nie zmniejszy ku niemu szacunku innych ludzi, cóż wtenczas wstrzymać może człowieka od dążenia prostu ku najwyższemu celowi swojemu. Prawidło przepisane od rozumu postępowaniu jego nie zostanie przeto złamanym. Kiedy drugi podobnie jak księżę De Richelieu przez szczęśliwą ciała budowę, przez wysoki stan w społeczeństwie i przez przyjemność osoby swojej umieszczony jest w stanie używania bez granic zmyślnych rozkoszy, a pomimo tego do najpóźniejszej starości czerstwym cieszy się zdrowiem kiedy może bezkarnie poświęcić los, spokojność i życie wielu szanownych osób, a pomimo tego nic nie traci ani ani wziętość u płci pięknej ani na szacunku innych ludzi, cóż

potrafi wstrzymać takiego od pozwalania sobie zbytków wszelkiego rodzaju? Właśnie więc wtenczas kiedy ponęta do zbrodni jest najmocniejszą, epikurejską zasadą stawia przeciwko niej oto najsłabsze: właśnie wtenczas, kiedy zasady i ogólne prawdy najbardziej są potrzebnymi, epikurejska zasada traci zupełnie dzielność swoją.

Ta zasada, po wtóre, dlatego nie wystarcza, ponieważ nie tłumaczy owego naturalnego wrażenia, które cnota na wszystkich ludziach czyni, a które część istoty jego stanowią. Cnota zaiste nie tylko obudza przychyłność, lecz także i szacunek ku sobie, nie tylko ma przyrodzoną piękność, lecz także i dostojność. Odebrawszy dobrodziejstwo rozróżniam bardzo łatwo wrażenie szczęśliwości, która przez nie stała się moim udziałem, od wrażenia iż ta szczęśliwość z przywiązania i hojności innych ludzi na mnie płynęła. Już zaś ten szacunek obudzony przez cnotę, ta przyrodzona cnoty dostojność nie może być dostatecznie wytłumaczoną w systemacie, które czyni cnotę służebnicą zmyślnej rozkoszy. Dostojność człowieka zależy na udoskonaleniu całej jego natury i na podniesieniu wszystkich władz jego. Atoli wszystkie szczególne zmysły człowieka ukojone być mogą, on jednak przy tym wszystkim bardzo być może niedoskonałym.

Opracowała *Marta Agata Chojnacka*